

„Przynoszę Ci moją wiarę”
LIST PASTERSKI BISKUPA KIELECKIEGO NA ROK WIARY

Ojciec Święty Benedykt XVI Listem apostolskim zatytułowanym „Porta fidei”, co znaczy „Podwoje wiary” ogłosił Rok Wiary. Rozpocznie się on 11 października 2012 r. a zakończy się 24 listopada 2013 r. w uroczystość naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Na rozpoczęcie tego ważnego wydarzenia pragnę z wami, Drodzy Diecezjanie pomedytować. Medytacji mojej dałem tytuł: „Przynoszę Ci moją wiarę”. Wiem, że wiary nie ma bez Ciebie, bez Chrystusa. Tego mnie nauczyłeś w swojej przypowieści o winnym krzewie. Latorośle nie potrafią żyć, jeśli nie tkwią w winnym krzewie, jeśli nie czerpią soków z życiodajnego pnia. Ty, Panie, jesteś winnym krzewem. Ja jestem latoroślą. Moja wiara umrze, jeśli nie będzie przez Ciebie podtrzymywana.

Czy to możliwe, by wiara obumarła, by zanikła? To jest możliwe i to się zdarza. - Przecież żyjemy w rodzinach wierzących. Świętujemy wielkie święta. Pielgrzymujemy do Rzymu, do Ziemi Świętej. Posyłamy dzieci na religię. Organizujemy I Komunię Świętą i Bierzmowanie. Chyba przesada z tym zanikaniem wiary.

Chciałbym przesadzać. Moi koledzy z ławy licealnej i z ministranckiej grupy oficjalnie współpracowali, jako niewierzący z systemem komunistycznym. Syn jednego, katechizowany przed I Komunią Świętą przez siostry zakonne, poszedł w ślady ojca i określony został przez poważnego katolickiego polityka, jako „pan dobrze wychowany o poglądach całkowicie świeckich”. To dokonało się skądinąd w obecności religijnej niegdyś mamy. Nie będę udowadniał faktów oczywistych. Mam jednak pytanie, dlaczego autor podręczników teologii, znany kapłan, deklaruje brak wiary w Jezusa Chrystusa i występuje z Kościoła wraz z poślubioną cudzą żoną? Wiem już, że Chrystusa porzuca nie tylko uzależniony narkoman. Od wiary może odejść każdy. Latorośle, które odrywają się od winnego krzewu, usychają.

Zapytam apostołów. Co powiesz Piotrze Apostole? Biegłeś co tchu do grobu, bo miłowałeś Jezusa. Nie mogłeś sobie wybaczyć godziny piania koguta. Z zadumy i lęku przed sanhedrynem wyrwała cię Maria z Magdali, która znalazła pusty grób. Pismo pisze, że Pan ci się ukazał osobiście.

- Wszyscy myśleliśmy, że Kalwaria zakończyła historię Mistrza. Nadzieje nasze pochłonął grób. Z pogrzebanym mędrcom nikt rozumny nie wiąże nadziei na przyszłość. Wyznawałem Mu, że pójdę za nim wszędzie. A tu pogrzeb i grób! Poranek wielkanoctny legł u fundamentów mojej zachwianej wiary. Zobaczyłem oczyma duszy przemienienie na górze Tabor, gdzie byłem między trzema wyróżnionymi apostołami, zobaczyłem wskrzeszoną córkę Jaira, zobaczyłem ślepcę, który przejrzał za dotykaniem Pana. Wspomniałem zapach rozmnożonego chleba na pustynnym miejscu. Teraz zmartwychwstał, pokonał śmierć i przyszedł do nas. Siłą wiary płynącej ze zmartwychwstania poszedłem na śmierć.

A ty Janie Apostole? Byłeś świadkiem konania Pana. Czy odwagi dodawała ci Matka Jezusa? Wróciłem z Kalwarii z Maryją. Ona nie straciła wiary w swego Syna. Myśmy biegli zobaczyć pusty grób. Ona nie biegła. Pobiegłem, zobaczyłem pusty grób i chusty. Wtedy uwierzyłem. Mój Mistrz, nazywający się Synem Człowieczym żyje. Mój zmartwychwstały Mistrz jest Synem Bożym.

Święty Pawle! Czym było dla ciebie Zmartwychwstanie? Jechałem więzić zwoleńników Jezusa. Przecież On podważał wiarę zasianą przez proroków. Uczeni w piśmie wiedzieli lepiej. Błędził nazywając się Synem Bożym. Takie plemię należy wypenić w imię prawdziwego Boga, w imię miłości do Tory. Kiedy pod Damaszkiem pojawił mi się, jako żyjący Zmartwychwstały, zrozumiałem, jaką mam iść drogą. Zmartwychwstanie zmieniło moje życie. Stało się fundamentem mojej wiary. Całe życie poświęciłem Zmartwychwstałemu, potem poszedłem na śmierć. Czy dlatego napisałeś, „gdyby Chrystus nie zmartwychwstał próżna jest wiara wasza, daremne jest wasze nauczanie”? Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, nie byłoby Kościoła, nie byłoby zbawienia.

A inni ludzie? Pytaj innych. Poeto Brandstaetterze, wierzący synu Izraela! W Kręgu Biblijnym opisałeś: „Była grudniowa, wietrzna noc, jedna z owych jerozolimskich nocy, które spędzałem od dwóch lat w biurze Polskiej Agencji Telegraficznej./.../ Nie miałem, co czytać. Wyciągnąłem na chybił trafił kilka numerów gazet. Z jednego z nich wypadła na podłogę dużych rozmiarów wkładka. Podniosłem ją. Była to reprodukcja rzeźby z XVII wieku Innocenta da Palermo z kościoła San Damiano w Asyżu, przedstawiająca ukrzyżowanego Chrystusa /.../ Spojrzałem na

reprodukcję. Wyobrażała Chrystusa w chwilę po śmierci. Z pół rozchylnych warg uszedł ostatni oddech /.../ Miał oczy zamknięte, ale widział. Głowa Jego wprawdzie opadła bezsilnie ku prawemu ramieniu, ale na twarzy malowało się skupione zaskupienie we wszystko, co się wokół działo. Ten martwy Chrystus żył. Pomyślałem: Bóg... I, włożywszy reprodukcję do teczki, wyszedłem. /.../ Dzieje tej biblijnej nocy są dla mnie smugą najwspanialszego światła, jaki widziałem w moim życiu”. Po powrocie do domu otworzyłem Nowy Testament, jak się otwiera drzwi prowadzące do rodzinnego domu i czytałem. To nawrócenie dokonało się w czasie wojny, kiedy chrześcijanie spod znaku Hitlera spalili mu w Oświęcimiu matkę, która kochała bardzo. Powrócił do Polski i pisał o Jezusie. Ukrzyżowany Panie. On ciebie ujrzał żyjącego i uwierzył.

Przynosimy dziś Panie, naszą wiarę. Trochę jest poszarpana. Nie całego Chrystusa przyjmujemy.

- Jestem zaangażowana religijnie, ale w uczuciowe życie z moim chłopakiem nie pozwalałam Jezusowi zaglądać – pisze wierząca studentka.

- Chrystus jest do przyjęcia, ale Kościół, instytucja, sakramenty? Tak można by wyliczać bez końca. Tymczasem Zmartwychwstały jest jeden, cały, z przykazaniem miłości, z nakazem sprawiedliwości i z Kościołem, który założył i oparł na Piotrze.

Tak się zastanawiam, dlaczego jedni zagłębili się w wiarę, inni nie? Bo nie weszli w świat zmartwychwstania. W świat zmartwychwstania można wejść jedynie dzięki wierze. Ona jest odpowiedzią na wezwanie. Zmartwychwstanie wzywa do wiary. Odpowiedź należy do mnie. Żyjący Chrystus wzywał Brandstaettera, wyznawcę Mojżesza, jak i Pawła pod bramami Damaszku. Pisarz powrócił do domu, otworzył Nowy Testament, jak się otwiera drzwi prowadzące do rodzinnego domu i czytał. Tam poznał Zmartwychwstałego. Trzeba otworzyć Nowy Testament i połatać poszarpaną wiarę.

Wiarę pomnażamy we wspólnocie, razem z rodziną, z parafią. Wiara nie jest sprawą prywatną. Wrogowie wiary sprowadziliby ją do ram indywidualnych, zamknęliby wierzących w nieprzepuszczalnych murach. Chrześcijanin nigdy nie może uważać, że wiara jest sprawą prywatną. „Wiara jest decyzją, że jest się z Panem, żyje się

z Nim. Wiara wymaga odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy” (Porta fidei 10).

Wiara nie jest sprawą prywatną, dlatego moje świętowanie dnia niedzielnego dokonuje się we wspólnocie wierzących, w świątyni. Tu do nas przemawia Chrystus z Ewangelii, tu zatapiam się w tajemnicę męki i śmierci Chrystusa. Tu pożywam Ciało Pana. Stąd wynoszę przekonanie, że moi bracia potrzebują pomocy. Jedni nie mają co jeść, inni szukają drugiego człowieka, jeszcze inni niosą drugim swój optymizm. Z niedzielnej Eucharystii wynoszą gotowość służby i miłosierdzia. To nie jest sprawa prywatna.

Drodzy Bracia Kapłani, Osoby Konsekwrowane, Drodzy Diecezjanie! Wyruszymy na ścieżki Ewangelii. Posłuchajmy nauczającego Chrystusa w Kościele. Dajmy w święto i na co dzień świadectwo naszej wiary. Jeśli stwierdzisz, że odszedłeś nieco od Jezusa, nie zapomnij, że „historię naszej wiary cechuje niezgłębiona tajemnica, jaką jest splot świętości i grzechu” (PF 13). Nie zapomnij, że spotkanie z miłosiernym Ojcem dokonuje się w blaskach wiary.

Na owocne przeżywanie Roku Wiary przyjmijcie pasterskie błogosławieństwo w Imię + Ojca i + Syna i + Ducha Świętego Amen.

*† Kazimierz Ryczan
Biskup Kielecki*

**KURIA DIECEZJALNA
W KIELCACH**

Kielce, dnia 4 października 2012 r.

Nr OA – 43/12

List należy odczytać w niedzielę, 7 października 2012 r.

Bp Kazimierz Gurda
WIKARIUSZ GENERALNY